

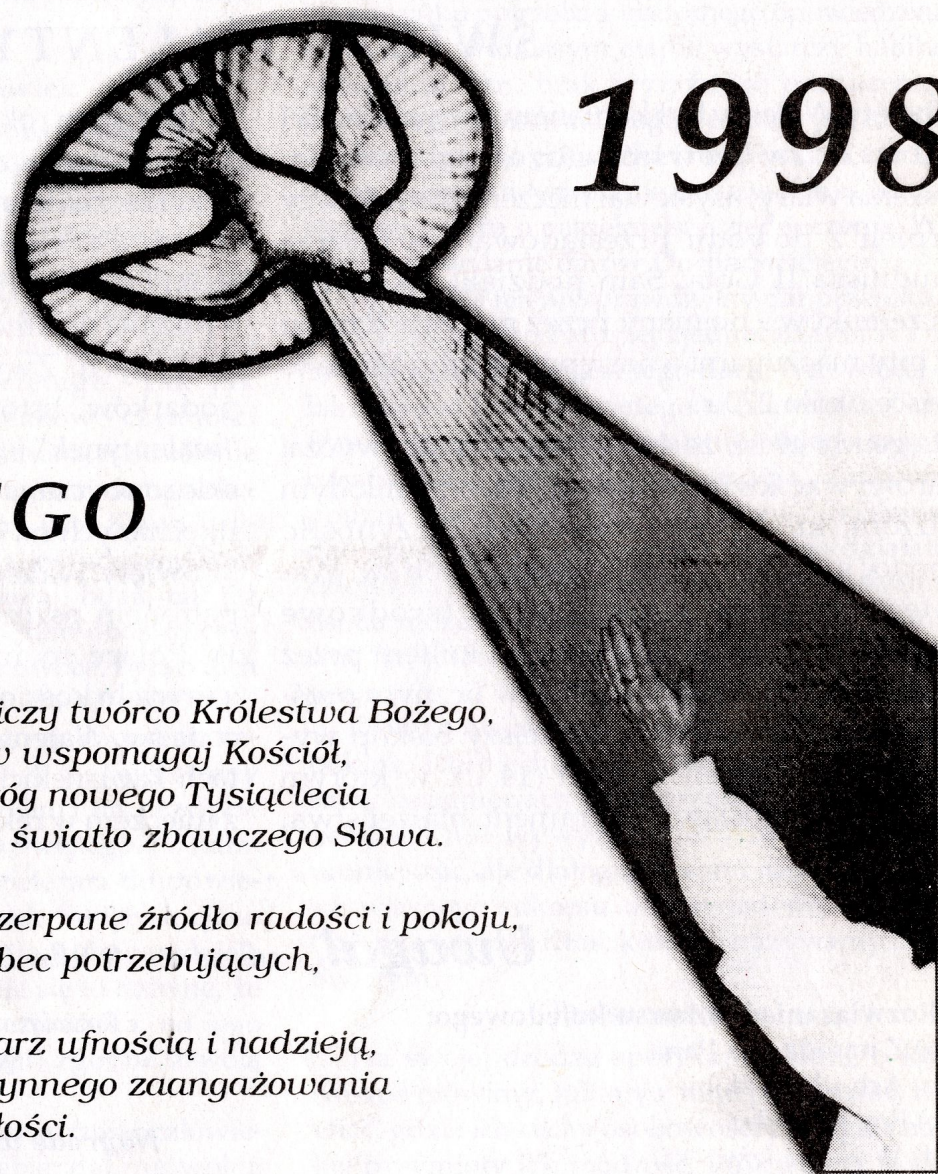


ROK

1998

DUCHA

ŚWIĘTEGO



*Duchu Stworzycielu, tajemniczy twórco Królestwa Bożego,
Mocą Twoich świętych darów wspomagaj Kościół,
aby odważnie przekroczył próg nowego Tysiąclecia
i niósł przyszłym pokoleniom światło zbawczego Słowa.*

*Duchu Pocieszycielu, niewyczerpane źródło radości i pokoju,
pobudzaj do solidarności wobec potrzebujących,
dodaj chorym otuchy,
wystawionych na próbę obdarz ufnością i nadzieją,
ożyw we wszystkich chęć czynnego zaangażowania
w budowanie lepszej przyszłości.*

*Duchu Mądrości, który nawiedzasz umysły i serca,
spraw, aby postęp wiedzy i techniki
służył życiu, sprawiedliwości i pokojowi.
Wspieraj dialog z wyznawcami innych religii,
pomóż różnym kulturom otworzyć się na wartości Ewangelii.*

Przyjdź, Duchu Miłości i Pokoju

(fragmenty modlitwy Jana Pawła II)

LUTY

2 **poniedziałek** - Święto Ofiarowania Pańskiego

6 **piątek** - Wspomnienie św. Pawła Miki i Towarzyszy męczenników. Pierwszy piątek miesiąca

14 **sobota** - Święto św. Cyryla i Metodego, biskupa i Patronów Słowian i Europy

23 **poniedziałek** - Wsp. św. Polikarpa, biskupa i męczennika

25 **środa** - Środa Popielcowa - początek okresu Wielkiego Postu.

ŚWIĘTY WALENTY

Święty Walenty był kapłanem rzymskim. Żył w III w. Znany był wśród chrześcijan z odwagi głoszenia wiary, asystował męczennikom, którzy cierpieli z powodu prześladowań za cesarza Klaudiusza II Gota. Sam podzielił los tychże męczenników - pojmany przez prefekta Rzymu był bity maczugami a następnie ścięty. Miało to miejsce około 270 r.

Legenda głosi, że św. Walenty miał zwyczaj ofiarowywać kwiat ze swego ogrodu młodym ludziom, którzy go odwiedzali. Przynosiło to ponoć szczęście w małżeństwie. Grób św. Walentego znajduje się w TERNI (środkowe Włochy) - otaczany szczególnym kultem przez młodych. Chcąc wyjść naprzeciw licznym prośbom o udzielenie ślubu, tamtejszy biskup wyznaczył jeden dzień w roku (14 II), w którym zbiorowo błogosławił sakrament małżeństwa.

W ubiegłym roku do bazyliki w Terni przybyło 150 par narzeczonych, które pragnęły złożyć przyrzeczenie małżeństwa.

Od XIV wieku dzień św. Walentego obchodzony jest we Francji, Wielkiej Brytani, Belgii, a później w Ameryce jako święto młodych i zakochanych. Zwyczaj przesyłania w tym dniu podarków, listów i obrazków miłosnych tzw. "walentynek" jest pozostałością starego pogańskiego obyczaju: chłopcy rysowali imiona swych ukochanych na cześć bogini dziewcząt.

Święty Walenty jest także patronem pokoju, patronem pszczelarzy i chorych na padaczkę. W Polsce to imię było bardzo popularne, a w wielu kościołach są obrazy i ołtarze poświęcone św. Walentemu. Przedstawiany jest w szatach kapłańskich, a niekiedy nawet biskupich, z mieczem w ręku, jako symbolem męczeństwa.

Uwaga! - cd. ze str. 9 (dla Dzieci)

Rozwiązania konkursu kolędowego:

- Z narodzenia Pana
- Ach ubogi żłobie
- Bóg się rodzi
- W żłobie leży
- Cicha noc
- Nie było miejsca dla Ciebie
- Przybieżeli do Betlejem
- Wśród nocnej ciszy

Nagrodę wylosowali:

- Marta URBAN
- Anna WALUS

Rozwiązanie krzyżówki świątecznej:

NOC WIGILIJNA

Nagrodę wylosowali:

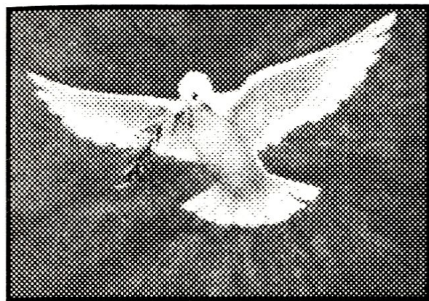
- Darek DMITRZAK
- Maciej PILCH
- Mariola CZAPOR

Gratuluję!

Po nagrodę proszę się zgłosić do ks. Proboszcza.

Wasz Mateusz Hipcio

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO



Trwający obecnie w Kościele rok liturgiczny jest przeżywany jako przygotowania do jubileuszu roku 2000. W tym przygotowaniu ze

zdwojoną wiarą mamy rozważać tajemnicę Ducha Świętego obecnego w całym Kościele i w każdym z nas ochrzczonych. Właśnie od momentu chrztu, który dokonał się z wody i Ducha Świętego, trwa przedziwna Jego obecność w nas.

Duch Święty a człowiek

Duch Święty jako Trzecia Osoba Boska nie posiada ciała, a więc nie można Go poznać na sposób materialny. Jedynie na drodze wiary jesteśmy w stanie nawiązać z Nim łączność. Widzialnymi sposobami nawiązywania jedności z Duchem Świętym są sakramenty. Przez wszystkie 7 sakramentów dokonuje się ta przedziwna, pełna tajemnic zażyłość człowieka i Boga-Ducha Świętego. Tak jak sakramenty obok widzialnych znaków - czynności (wylanie wody na głowę katechumena, nakreślenie znaku Krzyża świętego nad penitentem, namaszczenie czoła i dłoni chorego, spożycia Ciała i Krwi Chrystusa itd.) posiadają niesprawdzalny ludzkimi sposobami dar zjednoczenia człowieka i Boga, tak też trwanie człowieka w Duchu Świętym obok duchowego zjednoczenia ma widzialne owoce. Była o nich mowa na tej stronie od IX 1996 r. do VIII 1997 r.

W zasadniczej mierze efekt tego zjednoczenia zależy od Ducha Świętego. Człowiek ze swej strony jest tym, który udziela przyzwolenia na przyjęcie darów i wydania owoców Ducha Świętego. To ludzka wola tak wiele może i tak wiele ma do powiedzenia. Do tego stopnia, że Duch Święty niejako czeka na przyzwolenie do działania, którego udziela mu człowiek. I choć może wydaje się to dziwne, że działanie Boga zależne jest od człowieka, od jego zgody, to jednak jest ono w pełni zgodne z wolą Bożą, z Jego objawieniem.

Już na samym początku, Bóg stwarzając człowieka uczynił go podobnym do siebie: dał mu wolną wolę, tę samą władzę, którą sam posiada. Gdy więc człowiek wyraża swoją zgodę na działanie z wolą Bożą czyni siebie w pełni człowiekiem, bo przedłuża wolę Bożą na ten okrucz stworzenia jakim jest sam. Gdy to następuje, sam Duch Święty zamieszkuje w człowieku (por. 1 Kor 3, 16) i staje się możliwym to, że Jego dary - przejaw Jego działania - są udziałem człowieka.

Otwarcie się na Ducha Świętego

W pierwszym rzędzie zanim zaczniemy rozważać poszczególne dary Ducha Świętego, należy uświadomić sobie własną rolę w tym zjednoczeniu. Otwarcie się na te dary dokonuje się w dwóch etapach.

Pierwszym jest sfera ludzkiej duchowości, jego wola. Była już mowa o tym wcześniej. Jest to początek spotkania z Duchem Świętym, tej wielkiej przygody z Trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej. To przyzwolenie wypływające z ludzkiego ducha jest na początku i w całym procesie owego zjednoczenia. Na początku potrzeba świadomego opowiedzenia się na te dary. W dalszym etapie wystarczy habitualna akceptacja, tzn. brak wyraźnego odrzucenia czy duchowego lenistwa. Drugim etapem jest modlitwa. To ona angażuje człowieka i nie pozwala zatrzymać się na początkowym etapie przyzwolenia. Modlitwa staje się prośbą o najpełniejsze zjednoczenie. Wtedy następuje wylanie darów Ducha Świętego.

To właśnie ten niesprawdzalny dar przenika człowieka czyniąc go bardziej zjednoczonym w Duchu Świętym. Im więcej jest tego daru, tym więcej działalności jest Ducha Świętego w człowieku. Gdy patrzy się z zewnątrz na działanie takiego człowieka często rodzi się w nas fascynacja, zauroczenie, podziw dla tej osoby. Jej wyjątkowość działania bardzo często ludzie przypisują właśnie działalności człowieka. Bywa i tak, że sama zainteresowana tym osoba może dochodzić do przekonania, że to właśnie "ja" jest sprawcą tego sukcesu, który inni podziwiają.

Dlatego nie bez racji u ludzi wielkich spotyka się pokorę. Ich niechęć do mówienia o swoich sukcesach, osiągnięciach nie bierze się bynajmniej stąd, żeby się nie wywyższać czy nawet celowo się umniejszyć, ale dlatego, że sami nie wiedzą, ile jest ich własnego sukcesu, a są świadomi, że to już nie "ja" lecz właśnie Ktoś, którego nazywamy Duchem Świętym.

Podsumowanie

Na swojej drodze spotykamy ludzi, o których chętnie mówimy, lubimy z nimi przebywać, rozmawiać, gdzie ich cechy osobowości pociągają nas. Takie przymioty jak mądrość, umiejętność korzystania z rozumu, zdolność udzielania rad, ich męstwo i odwaga, pobożność i wielka bojaźń Boża nie są tylko ich przymiotami, ale także i przede wszystkim darem jakiego udzielił im Duch Święty. Dobrze, że takich ludzi spotykamy. Szanujmy ich, ale też pamiętajmy, by patrzeć na nich oczyma wiary i dostrzegać w nich działanie Ducha Świętego.

ks. Jan Majkut

MATKA BOSKA GROMNICZNA

*Kiedy wichur
mroź i zamieć
jak rozbite szkło ranią
nikły płomyk świecy
niby świetlik
rozprasza ciemność Ziemi
i mrok ludzkiej duszy
to w dłoniach*

*Maryi
wszechczasu światło
z lutej ścieżki - nocą
jak psalmu struną
do serc naszych puka
i wskazuje drogę
Wieczności*

Lucyna Szubel



Święto bardzo stare w tradycji chrześcijańskiej. Znane już było w Jerozolimie w IV wieku i szybko rozpowszechniło się w całym Kościele. W końcu V wieku do uroczystości tego święta została dołączona procesja ze świecami. W IX wieku utrwalił się zwyczaj specjalnego błogosławieństwa i poświęcania świec - gromnic (stąd Gromniczna). Pierwotnie święto nie miało charakteru Maryjnego. Uroczystość podkreślała

znaczenie pierwszego przyjścia Jezusa do świątyni i spotkania z Symeonem jako symbol spotkania Starego i Nowego Przymierza. Powodem przyjścia do świątyni było przestrzeganie przez św. Rodzinę przepisów Starego Zakonu, które mówiły, iż każdy pierworodny chłopiec należy do Boga. Dlatego po ukończeniu 40-tego dnia życia ma być przedstawiony Bogu w świątyni i wykupiony - w zależności od zamożności rodziców - złożonym na ofiarę barankiem lub parą synogarlic. Zaś matka chłopca musiała złożyć ofiarę oczyszczenia.

Spędzający resztę życia przy świątyni starzec Symeon poznał w dziecku Zbawiciela świata i nazwał Je "Światłem na oświecenie pogan". Słowa te dały początek uroczystej procesji ze świecami po uprzednim ich poświęceniu.

Światło świec symbolizuje światło, które przyniósł na świat Jezus. Symeon z rąk Maryi wziął Dzieciątka. Ona zatem jest pośredniczką między Starym (Symeon) a Nowym (Jezus) Przymierzem. Ten aspekt stał się zaczątkiem Maryjnego charakteru tego święta.

Tradycja polska otacza szczególną czcią uroczystość Matki Bożej Gromnicznej. Od dawna istniał i przetrwał do dziś zwyczaj przynoszenia do domu palącej się gromnicy, zapalanej w czasie Mszy św. Doniesienie do domu świętego ognia symbolizującego samego Chrystusa łączone było z dobrym znakiem - zdrowiem i pomyślnością. Gromnica otaczana była powszechną czcią. Zapalano ją poza świętem - w chwilach grozy, niebezpieczeństwa, śmierci. W miarę możliwości starano się przechować ją i przekazać następnemu pokoleniu. Tę świętą gromnicę trzymali w rękach królowie, dworzanie, mieszczanie, chłopcy, uczeni i ludzie prości. Była w każdym polskim domu.

Tak więc patrząc 2 lutego na tę świecę, na jej migotliwy płomyk, miejmy tę świadomość, iż nie służy ona wywoływaniu chwilowego nastroju, ale że jest obrazem Chrystusa, a także naszym obrazem. Tego, czym mamy być dla swoich bliskich, swojej rodziny, dla swojego narodu.

KTÓRĄ BIBLIĘ KUPIĆ?

W księgarni, przed półką, na której wystawiono kilka różnych egzemplarzy Pisma Świętego rozmawiają dwie panie:

- *chcę kupić w prezencie moim dzieciom i wnukom STARY I NOWY TESTAMENT* - tutaj nastąpiła wymiana zdań n/t różnorodności wydań i konieczności odpowiedniego wyboru. Widząc niezdecydowanie kupującej spróbowałam doradzić:
- *proponuję, aby kupiła pani BIBLIĘ TYSIĄCLECIA, jest wydaniem jednotomowym, wygodna do częstego korzystania i jest względnie tania* - w odpowiedzi usłyszałam:
- *BIBLIĘ oni mają, ja chcę im kupić STARY I NOWY TESTAMENT* - ukrywając uśmiech odwróciłam się w kierunku innej półki, a pani zwróciła się o pomoc do sprzedawcy. Ten podając z półki książkę powiedział:
- *radzę kupić to PISMO ŚWIĘTE*
- *ale ja chcę STARY I NOWY TESTAMENT*
- sprzedawca wskazał na okładkę, na której widniał tytuł: PISMO ŚWIĘTE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU i dodatkowo wyjaśnił, że jest to chętnie kupowana BIBLIA TYSIĄCLECIA. Pani z zainteresowaniem zaczęła oglądać podany egzemplarz BIBLI.

Opuszczając księgarnię postanowiłam, że ten artykuł przeznaczony będzie dla wszystkich, którzy mają wątpliwości jaką BIBLIĘ kupić. W księgarniach znajduje się bowiem tak wiele różnych tłumaczeń i wydań Pisma Świętego, że wydaje się słusznym poświęcić im nieco uwagi. Każdy katolik powinien wiedzieć czym należy się kierować, aby wybrać właściwy, przyjęty przez Kościół przekład oraz skąd wzięła się taka różnorodność edycji.

Pismo Święte definiuje się jako ustalony zbiór natchnionych ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Zbiór ten nazywa się kanonem Pisma Świętego. Kościół od początku posiadał zbiór Ksiąg świętych. Jezus w różnych sytuacjach odwoływał się do Starego Testamentu i wielokrotnie podkreślał jak ważne są słowa tam zawarte. Pierwszym zbiorem Ksiąg świętych były przyjęte przez Żydów Księgi Starego Testamentu w przekładzie greckim, z III w. przed Chrystusem, zwanym SEPTUAQINTĄ. W czasach Apostołów wytworzył się zbiór drugi, nazwany później Nowym Testamentem. Jednakże obydwie te zbiory nie były ściśle określone pod względem liczby ksiąg. Żydzi w II w. odrzucili Septuaqintę, która zawierała 46 ksiąg i ograniczyli swój zbiór do 39 ksiąg hebrajskich. Kanon żydowski stanowi więc tylko 39 ksiąg, gdyż Żydzi nie przyjęli nauki Chrystusa

i nie uznali Nowego Testamentu. Niektóre wyznania (m.in. protestanci w XVI w.) również przyjęły kanon żydowski jako zbiór ksiąg Starego Testamentu. Chrześcijanie wybrali do kanonu Septuaqintę, a więc zbiór najobszerniejszy. Zbiór ten w IV w. został przetłumaczony przez św. Hieronima na j. łaciński i został powszechnie przyjęty w Kościele zachodnim pod nazwą WULGATY. Ostateczny zbiór ksiąg uznanych przez Kościół za "święte i kanoniczne" ustalił Sobór Trydencki (1545-63). Sobór wydał dekret uznający Wulgatę za najbardziej autentyczny przekład Pisma Świętego oraz ustalił, że kanon Pisma Świętego obejmuje 46 ksiąg Starego Testamentu i 27 ksiąg Nowego Testamentu, a został określony "by nikomu nie mogły zrodzić się wątpliwości, jakie księgi sam Sobór przyjmuje".

Od czasów Soboru Trydenckiego wszystkie katolickie wydania Pisma św. przekazywały tekst Wulgaty, zaopatrzone były w komentarze i mogły być rozpowszechniane po uprzednim sprawdzeniu ich tekstu przez władze kościelne i udzieleniu pozwolenia na druk tzw. IMPRIMATUR (niech będzie wydrukowane).

Pisarze natchnieni pisali święte Księgi w języku hebrajskim, aramejskim lub greckim. Począwszy od II w. Biblia rozpowszechniana przez chrześcijan stała się dziełem coraz bardziej popularnym. Mnożyły się kopie, a z czasem pojawiły się tłumaczenia na inne języki. W XV w. rękopisy ustąpiły miejsca tekstom drukowanym. Warto wspomnieć, że pierwszą na świecie książką drukowaną była właśnie Biblia (tzw. Biblia Guttenberga, wydanie 2-tomowe, 1282 strony, waga 40 kg). Nakład jej wynosił 185 egzemplarzy, z czego 62 zachowało się do dzisiaj. Od czasów Guttenberga następowały kolejne wydania, coraz liczniejsze i coraz piękniejsze.

Obecnie Pismo Święte tłumaczone jest na 1762 języki i dialekty, a łączny nakład wszystkich wydań wynosi rocznie dziesiątki milionów egzemplarzy! Ta długa droga Biblii przez wieki i wpływ człowieka (przypadkowy lub zamierzony) mogły doprowadzić do zniekształcenia tekstu biblijnego.

Możemy czytać każdy tekst biblijny, jednak "naszym" tekstem świętym jest Biblia podana przez Kościół. IMPRIMATUR kościelne daje nam pewność, że Pismo Święte, które kupujemy jest Księgą Kościoła. Kościół daje ją nam do ręki jako źródło wiary i moralności. Czytajmy często Pismo Święte i zapamiętajmy słowa św. Hieronima: "Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa".

Barbara

ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

Już po raz szósty obchodzić będziemy w całym katolickim świecie Światowy Dzień Chorego. Dzień ten ustanowił Ojciec Święty wyznaczając datę obchodów na 11 lutego, gdy Kościół wspomina rocznicę pierwszego objawienia w Lourdes (1858 r.). Sam Ojciec Święty zwraca się do osób chorych, niepełnosprawnych, cierpiących, podczas swych zagranicznych podróży apostołskich, jak również w samej Italii. Zwracając się do cierpiących Jan Paweł II podkreśla, że cierpienia nie są daremne, są uczestnictwem w męce Chrystusa. Papież wyznacza też cierpiącym specjalne miejsce i rolę w Kościele (podkreśla też tę rolę w każdej innej wspólnocie ludzkiej). "Cała moja siła jest z Was!" - mówi chorym. Akcentując zaś silnie godność człowieka, który jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła (encyklika "Redemptor hominis") Papież szczególnie podkreśla godność ludzi chorych. Mówiąc o samym cierpieniu, zwraca uwagę na to, że aby nie było ono daremne - musi zostać rozpoznane, przyjęte i ofiarowane. Wtedy cierpienie owocuje, wówczas przyczynia się do wzrostu miłości, która ożywia Kościół. Cierpienia chorych są źródłem mocy dla zdrowych. Bez nich świat byłby uboższy - o najgłębszą, służebną, czasem nawet heroiczną miłość. W tym wymiarze życia jakim jest cierpienie pełniej jest obecna łaska odkupienia. Chrystus bowiem w cierpieniu zaszczerpił moc odkupienia i światło nadziei, zwyciężając zło. Ta swoista Ewangelia cierpienia wskazuje chorym i niepełnosprawnym jak jest rozumiane ich cierpienie, jak zarazem korzystać z tej innej ludzkiej sytuacji w jakiej się znaleźli.

Często mówimy, że życie jest sztuką. Sztuką jest również umiejętność przeżywania choroby, a problem ten dotyczy zarówno chorego, jak i jego otoczenia. Panuje fałszywe przekonanie, że człowiek przewlekłe czy też nieuleczalnie chory powinien przebywać w szpitalu. Otóż nic błędniejszego. Taki chory powinien przebywać w otoczeniu sobie bliskim. Dużo lepiej bowiem walczy się z chorobą wśród bliskich. Są oni najlepszym lekarstwem dla chorego, zwłaszcza jeżeli potrafią wczuć się w jego sytuację. Ale również chory musi mieć świadomość, że otaczające go osoby - przy najlepszych chęciach i życzliwości - mają zakłócony rytm życia. Stąd konieczna jest wzajemna do-

bra wola. Człowiek nie zdaje sobie sprawy, jak wiele potrafi znieść i jak wielkie ma możliwości przystosowawcze - do sytuacji, do choroby i kalectwa. Ale musi wyzwolić w sobie mechanizmy obronne - pozytywne myślenie i nadzieję.

Chociaż zabrzmiało to paradoksalnie, choroba jako jeszcze jedno doświadczenie życiowe może przynieść korzyści. Może pozwolić zrozumieć innych, uwrażliwić na cudze cierpienie, nauczyć tolerancji, cenięcia zdrowia. Człowiek, który otarł się o śmiertelne niebezpieczeństwo, nie będzie się przejmował byle czym, nauczy się cenić życie i będzie się cieszył każdą chwilą jaką daje mu Opatrzność.

Patronem chorych jest św. Jan Boży i często jego figura znajduje się na przyszpitalnych placach. W kraju działa także od 1930 r. wspólnota Apostolstwo Chorych, która zrzesza około 55 tysięcy członków. Chcąc do niej przystąpić, trzeba przyjąć swoje cierpienie z poddaniem się woli Bożej, przeżywać je z ukrzyżowanym Chrystusem i ofiarować w jakiejś intencji.

E.S.



EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH - WIEDENŃ 97/98

"Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy.

Oto JA dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie?"

(Iz 43; 18-19)

Co właściwie można napisać o wydarzeniu tak wielkim, że jego wspomnienie trzymam głęboko ukryte, żeby nic go nie zatarało? Słowa są zbyt małe, bardzo grube. Ale piszę...

Miałam szczęście być w Wiedniu na 20 Europejskim Spotkaniu Młodych (29. XII.97 - 2..I.98 r.), zorganizowanym jak zwykle przez Wspólnotę Braci z Taizé, której przewodzi brat Roger.

Nie byłam tam sama - pojechałam z grupą z Kościoła Przemienienia Pańskiego pod opieką Maćka Bara i X. Leszka Wańczyka. Z Sanoka było 44 osoby i cały świat naprzeciw...

Chcę napisać Wam o wspólnocie ludzi, różnych nacji, przekonań i ras, którzy potrafili coś stworzyć razem. O wspólnocie, o jakiej można tylko marzyć. I jeszcze o ogromnej trosce o siebie nawzajem, przełamywaniu słabości i kano-nów zachowań, o poszukiwaniu bogactwa we własnym wnętrzu po to, by podzielić się nim z ludźmi. Dzisiaj przypominam sobie rozmowy z obcokrajowcami i te - w naszym gronie. Było czasem zimno, zmęczeni siadaliśmy do gorącego posiłku i z chęcią opowiadaliśmy o wrażeniach. Dusza straszliwie rosła, bo byliśmy zanurzeni w niepowtarzalnej atmosferze miłości bez granic. Zresztą mieliśmy taki "hymn":

*"Wsiąść do pociągu byle jakiego
Nie dbać o bagaż nie dbać o bilet
Bo tutaj znajdziesz miłość bez granic
nie zważaj na nic, jedź na spotkanie.*

*Bracia cię przyjmą bułką i puszką
Małą konserwą, czasem wałówką.
O nic się nie martw, tu nie przytyjesz
Możesz być głodny, lecz wiesz, że żyjesz!"*

*(słowa do melodii piosenki M.Rodowicz:
Agnes Gadomska i Wojtek Rabicki)*

Dzień nasz rozpoczynał się i kończył modlitwą. Wieczorem zwykle byliśmy w ogromnej hali, rozświetlonej małymi świeczkami i reflektorami, rzucającymi światło na pomarańczowe

płachty płócien i zawieszzone ikony "...które są jak okna otwarte na Bożą wieczność" (brat Roger).

Tam odbywały się modlitwy, śpiewy kano-nów. Tam czuwaliśmy przy Krzyżu, opierając na nim swą głowę. "Bądź pewien: Bóg będzie umiał cię usłyszeć..." (św. Augustyn). Brat Roger dzielił się z nami swą mądrością i ogromnym zaufaniem do Boga. W prosty sposób mówił o problemach, dlatego dziwiliśmy się, że tak trafne są Jego słowa. Tak przystające do życia.

I jeszcze był wspaniały Sylwester, spontanicznie wypełniony zabawą z Hiszpanami i Włochami. Polonez przed kościołem i "chusteczka haftowana" w salkach. Tzn. od tego się wszystko zaczęło. Mnóstwo śmiechu i zdjęć, ale to, co pozostało w nas, to jest najpiękniejsze.

Po powrocie musiałam ze sobą przedyskutować wiele spraw i napiszę Wam to, co zrozumiałam na nowo:

1. nie jestem lepsza od innych
2. muszę być sobą, tzn. wyrażać siebie jak umiem
3. wciąż się nawracać, bo bez tego nic...
4. być uczciwą, porządnie pracować, we wspólnocie z ludźmi
5. nauczyć się cierpliwości, przyjmować dzień z ciszą
6. rozwijać swoje możliwości, działać
7. pogodzić się ze światem, ze sobą, z miłością. Być prawdziwą istotą, choć jestem mała i słaba
8. nic nie udawać
9. wesprzeć się na Bożej skale, a będzie jak będzie...
10. mówić ludziom o swoich uczuciach

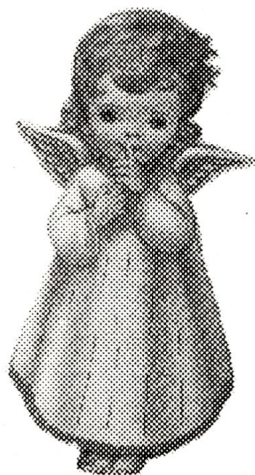
Bardzo duży skarb przywiozłam z Wiednia: otwarte serce, gotowe na trudy życia.

Dzięki, o dzięki...

M. Jodłowska

Alleluja!

Witam Was kochane Dzieci



Jak już na pewno zauważyliście kończy się czas Bożego Narodzenia, choć śpiewamy jeszcze kolędy, to przeżywamy już okres zwykły.

Ale Boże Narodzenie może trwać cały rok, ile razy przyjmujesz Chrystusa w Komunii św. pamiętasz o modlitwie, starasz się być coraz to lepszym, tyle razy Chrystus rodzi się na nowo w twoim sercu.

Teraz kiedy będziecie miały więcej czasu na odpoczynek i zabawę, warto zadać sobie pytanie:

- Czy modłę się codziennie?

- Jeżeli tak, to jaka jest moja modlitwa? Wiem, że z utęsknieniem czekacie na ferie i pewno nie domyślacie się skąd o tym wiem. Otóż dostałem od dzieci z Zamojśców i Sośnicy piękne listy i rysunki, w których przedstawiają w jaki sposób chcą spędzić ferie. Bardzo się ucieszyłem gdy przeczytałem, że będziecie pamiętać o modlitwie i Mszy św. Ale wiem też że są i takie dzieci, które często o tym zapominają. A modlitwa to spotkanie z Bogiem, kochającym Ojcem, który nas zna, zawsze chce być z nami i nam pomagać. Sam Pan Jezus to powiedział "Beze Mnie nic nie możecie uczynić". Dlatego zawsze pamiętajcie o modlitwie. A teraz zapraszam Was do czytania i oglądania Waszych prac. Dziękuję za nie i czekam na kolejne listy od Was.

Na zimowe ferie chciałabym pojechać w góry. Chciałabym, żeby prószył śnieg, drzewa i góry były jak w bajce. Jeździłabym na nartach i sankach i chodziłabym na długie spacerunki.

Agnieszka P.

Ferie zimowe oczekiwane z utęsknieniem, w tym roku, zapewne nie będą przypominać typowego zimowego wypoczynku. Zima kojarzy nam się ze zjeżdżaniem na sankach, nartach, jazdą na łyżwach, organizowaniem kuligów. Jednak pogoda pokrzyżowała wszystkie plany. Ten wolny czas zamierzam spędzić w towarzystwie swoich rówieśników, organizując przeróżne gry, zabawy, w czasie których będziemy się starali bliżej poznać i wymienić swoje zainteresowania. Na pewno nie zabraknie spotkań z Bogiem, gdyż po rozrywce i pracy, w której chcę pomóc rodzicom znajdę jeszcze czas na gorącą modlitwę i odwiedzenie kościoła. Ponadto wolny czas przeznaczę na przeczytanie jakiejś lektury.

Iwona Jakimowicz

Ferie chcemy spędzić wesoło,
a więc mówimy "Żegnaj szkoło"

Ferie chcemy mieć szczęśliwe
i bardzo urodziwe.

Chcemy spędzić je z rodziną
i z bardzo wesołą miną.

Nie chcemy by były w nich smutki...

No, może jeden ...malutki.

A smutek będzie to taki,
że znów założymy plecaki.

I znów z miną wesołą

powiemy: "Witaj szkoło".

Magda i Ewelina



Michał Mołoń

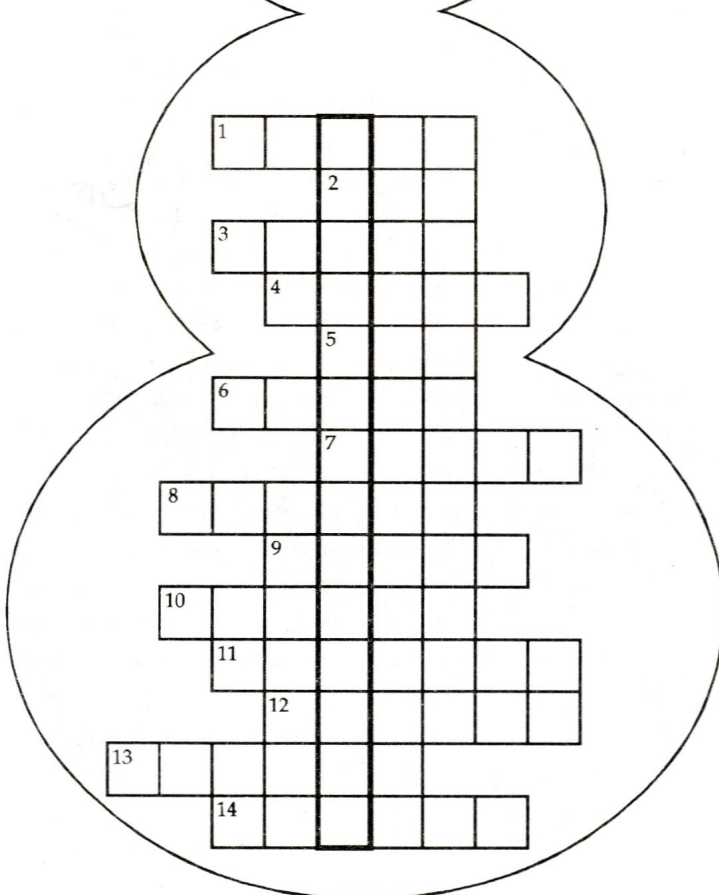
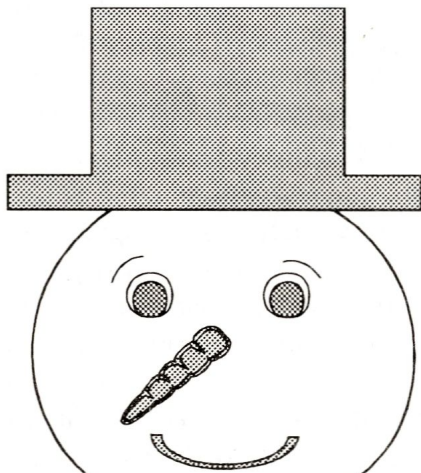
Chciałbym owocnie spędzić czas ferii: powtórzyć przerobione wiadomości z poszczególnych przedmiotów - nadrobić zaniedbania.

Będzie więcej czasu na czytanie lektur, pomoc rodzicom i zabawy na świeżym powietrzu. Myślę, że będzie trochę więcej śniegu tej zimy. Pojadę z mamą do Babci. Cieszę się również, że nasi nauczyciele będą mogli także odpocząć. Postanawiam sobie powtórzyć wiadomości z religii i uczestniczyć we Mszy św. również w dni powszednie.

Patweł Broda



Magdalena Ślabicka



KRZYŻÓWKA

1. Malujesz je na kolorowo w barwną pi-sankę
2. Imię pierwszej niewiasty
3. Narodził się w Betlejem
4. Jak nazywa się przyjaciel pszczołki Mai
5. Pan Jezus przyjdzie na ... Ostateczny
6. Kogo namaścił Samuel na króla
7. Pada zimą
8. Jak nazywa się ogród, w którym modlił się Pan Jezus przed męką
9. Kolor dominujący zimą
10. Pełni posługę w parafii
11. Jeden z Ewangelistów
12. Staruszek, który w świątyni wziął na ręce małego Jezusa
13. Katolicki program dla dzieci
14. Zapalona na ołtarzu

Uwaga! Nagrody za poprawne rozwiązania z poprzedniego numeru na str. 2.

WYCHOWYWAĆ DO GRZECZNOŚCI

KiW

Patrząc na dzisiejszą młodzież, zastanawiamy się skąd w niej tyle nieobowiązkowości, nonszalancji, pogardy,

egoizmu, lekceważenia, cwaniactwa, wulgaryzmu i agresji. A może powinniśmy sobie zadać pytanie, czy zrobiliśmy wszystko, aby naszym własnym dzieciom przekazać podstawowe formy grzecznościowe - kurtuazję, ogładę, uczynność, uprzejmość, gościnność, rycerskość...

Grzeczność jest jednym z podstawowych ideałów życiowych, do których powinno się prowadzić dzieci w procesie wychowania moralnego. W takim wychowaniu trzeba uwzględnić normy moralne (nakazy i zakazy), oceny moralne (kwalifikacja zachowań) i wzorce osobowe (autentyczne i fikcyjne). Normy moralne określają obowiązki jednego człowieka wobec drugiego i wobec siebie samego. One kształtują wrażliwość sumienia, a bez prawidłowo funkcjonującego sumienia nie może być mowy o prawidłowym wychowaniu. Faktem jest, że od kilkudziesięciu lat w naszym państwie dominuje naukowo-techniczny model kultury. W takim modelu nie człowiek i jego życie wewnętrzne, nie wartości osobowe są priorytetem. Nie jest ważne by być człowiekiem bogatym wewnętrznie, wrażliwym na potrzeby innych ludzi, ale by jak najwięcej posiadać - "mieć" i jak najwięcej z życia "brać". A przecież w pełni rozwinięty człowiek, to osoba rozwinięta intelektualnie i duchowo. Dlatego, obok kształcenia logicznego myślenia ważne jest także kształcenie uczuć religijnych, estetycznych, moralnych. Zwłaszcza te ostatnie są wizytówką wychowania moralnego w rodzinie i szkole.

Oto kilka przykładów:

1. Do autobusu MPK wsiada niemłoda kobieta z kilkuletnim dzieckiem. Staje przy siedzącej nastolatce. Ta po chwili ustępuje miejsca. Babcia zamiast usiąść i wziąć malca na kolana, sadza chłopca mówiąc "usiądź sobie Maciusiu, bo cię pewnie nóżki bolą". Malec zadowolony rozpiera się wygodnie na siedzeniu.

Jeśli babcia sadza wnuka, a sama stoi, to uczy dziecko, że taka jest prawidłowość. I niech babcia nie liczy na to, że w przyszłości wnuk ustąpi miejsca jej, czy innej osobie. Nawet mu przez myśl nie przejdzie, że babcia może być zmęczona. Sama go tego nauczyła.

2. Nastolatek robi miejsce pani w autobusie. Ta, nawet nie dziękując odpowiada: "nie, nie, siedź sobie, ja postoję, nie jestem jeszcze taka stara".

Jeśli dorośli nie korzystają z uprzejmości młodszych, to tym samym uczą, że nie chcą z niej korzystać, że ta uprzejmość nie jest potrzebna. Należy ponadto wiedzieć, że nastolatek jest bardzo wrażliwy na odmowę. Czuje się urażony i następnym razem nie zareaguje uprzejmością. Przypomina mi się tutaj zasłyszana historyjka: starsza pani stojąc w tramwaju z żalem wypowiada opinię: "nie ma już dzisiaj dżentelmenów". Na to siedzący młody człowiek mówi: "dżentelmeni są, tylko miejsc nie ma" (!).

3. Noc 23/24 grudnia każdego roku w naszych dzielnicach (Wójtostwo). Tuż po północy rozpoczyna się bieganie małolatów po klatkach schodowych - uporczywe dzwonienie i głośne pukanie do drzwi. To pseudokolędniczy - chcą pierwsi "złożyć życzenia", a przede wszystkim uzbierać piąteczków. Nie zważają na to, że ludzie zmęczeni przygotowaniami świątecznymi chcieliby pospać, nie zraza ich płacz niemowlaków i szczekanie psów w mieszkaniach. Taka sytuacja trwa zazwyczaj do rana, a przecież każdy bardzo chętnie przyjąłby kolędników z prawdziwego zdarzenia - przebierańców z szopką, śpiewem, muzyką, składających życzenia w dzień wigilijny i w pozostałe dni świąteczne. Być może rodzice tych małolatów aprobują ten sanocki zwyczaj i cieszą się, że dzieci zarobiły trochę pieniędzy. Powinni się za nie wstydzić, bo jest to kompletny brak taktu!

Przykłady "dobrego wychowania" można mnożyć w nieskończoność. I pamiętajmy, że dzieciak któremu nie wpojono wrażliwości i nie nauczono zwykłej grzeczności, nigdy nie będzie się liczył z drugim człowiekiem. Podobnie uczeń zaśmiecający szkolny korytarz, bo "tata płaci za sprzątaczkę" będzie miał wszystkich w pogardzie. A przecież dzieci nie rodzą się z zakodowanym sposobem zachowania wobec ludzi. Wzory postępowania biorą z otoczenia najbliższych, dlatego my dorośli, musimy się też sami wychowywać. Panowie rzucający pety z papierosów po klatkach, używający wulgarnego słownictwa, panie wyprowadzające pieska pod klatkę sąsiedniego bloku czy pan stojący swoją limuzyną na chodniku i blokujący dojskie do tego chodnika, gdy w pobliżu stoją kałuże wody - są tak samo niemoralni jak wyjcy na ulicy. To lekceważenie - jeśli nie prawa, to drugiego człowieka. I nie dziwnym się, że nasze dzieci są takie, jakimi nie chcielibyśmy ich widzieć. "Czym skorupka za młodu...".

ROK 1997 TO JUŻ HISTORIA

Na stole świeci się lampka, a przy niej mężczyzna w okularach, którego obfity wąs zwiesza się ku dołowi. Jego zamysłone oczy i skupienie na twarzy mówią, że coś ważnego odbywa się w jego wnętrzu.

Ten mężczyzna cofnął się myślą wstecz, w minione lata i robi rozrachunek z lat swojej młodości i wieku dojrzałego. Jaki będzie tego bilans? Ile będzie plusów ile minusów? Czego dokonał, co zaniedbał? Ilu zyskał przyjaciół i życzliwości ludzkiej, a ilu stracił? Mając wiele darów czy je wykorzystał i rozwinął, a może zmarnował? Jakim był mężem i ojcem? Jakim kolegą i przełożonym? Pióro w ręce i te wszystkie refleksje i przemyślenia przelewa na papier tworząc wspaniałą autobiografię, swoisty pamiętnik życia.

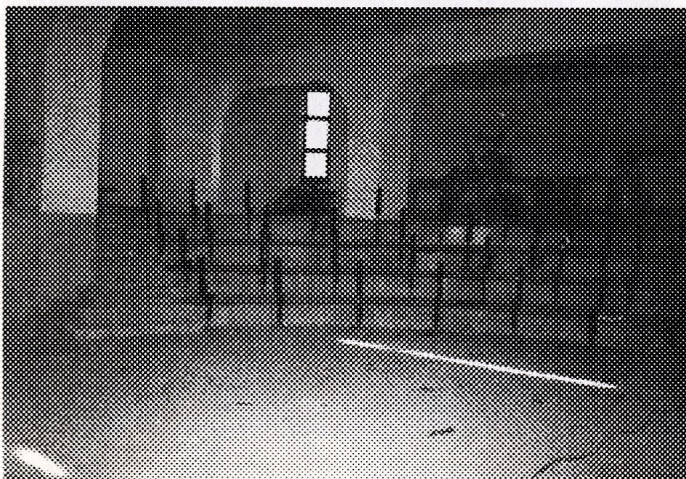
Kiedy i ja kończę stary 1997 rok, a rozpoczynam Nowy 1998 muszę sobie te same postawić pytania i zrobić bilans z krótszego czasu bo tylko z jednego roku. Jakim on był dla mnie? Jakim ja byłem dla innych? Co osiągnąłem, a czego zaniedbałem? Czy wykorzystałem dobrze dany mi czas.

Te same pytania możemy skierować do siebie jako rodziny parafialnej.

Chrystus do nas przychodził, otwierał się przed nami ukazując swoją miłość, przebaczenie, towarzysząc od narodzenia po ostatnie chwile. Przychodził Jezus w Sakramentach św. i praktykach życia religijnego. Jak z tych łask korzystaliśmy:

Sakrament Chrztu św. przyjęli nasi najmłodszy w liczbie 120. Sakrament bierzmowania został udzielony naszej młodzieży klas ósmych w liczbie 329. Chrystusa zaprosiło do swego serca w I Komunii św. 250 dzieci. O błogosławieństwo na drogę życia małżeńskiego prosiło 53 pary narzeczonych. Zakończyły swoją ziemską wędrówkę 51 osób. W minionym roku rozdanych było 145 tys. Komunii św. Cieszyć się należy, że powstały 3 róże Żywego Różańca. To dary duchowe, które tak bardzo potrzebne są w naszym życiu.

W tym widać działającego Chrystusa. Przeżyliśmy również wspaniałe rekolekcje wielkopostne, którym przewodniczył nasz rodak sanocki Ks. Prałat Krzy-



wnętrze dolnego kościoła

sztof Pastuszek, obecnie pracujący w Belgii. Pod koniec roku należy jeszcze wspomnieć 40-stogodzinne nabożeństwo przed naszym odpustem parafialnym, które prowadzili Ojcowie Franciszkanie z Sanoka.

To jest jeden, duchowy obraz naszego życia parafialnego.

Drugi to nasze wysiłki i dokonania w dalszej pracy nad ukończeniem budowy naszej świątyni parafialnej. Chociaż tych prac nie było widać na zewnątrz, były one bardzo intensywne. Koncentrowaliśmy się na wykańczaniu dolnego kościoła, aby przygotować go do potrzeb pracy duszpasterskiej wśród dzieci, młodzieży i starszych. Do tej pory nie mamy jeszcze odpowiednich pomieszczeń, konieczna więc była koncentracja pracy w tej dziedzinie.

Zostały przygotowane instalacje elektryczne, które teraz już kończymy, dokończono tynki, malowanie, wylewki na posadzce, założono drugie okna, przygotowano konstrukcję do siedzeń w głównej sali. Również założyliśmy w minionym roku nową radiofonizację, która była konieczna, aby poprawić słyszalność i zrozumiałość słów w czasie nabożeństw, co osiągnęliśmy. Jeszcze należy wspomnieć o zakupie nowych organów, gdy poprzednie małe po 17 latach uległy wypracowaniu.

Te wszystkie dokonania wiązały się z kosztami. To były Wasze ofiary, większe czy mniejsze. Suma wydatków przekroczyła 100 tys. złotych (starych ponad 1 miliard).

Tak dla przykładu: zakup komunikantów, hostii, wina do Mszy św., oświetlenie kościoła, świece to suma 6 300 zł., radiofonizacja 32 000, organy 20 000 itp.

Ze składek niedzielnych w liczbie 61 tylko 38 zostaje w parafii, pozostałe to na Seminarium Duchowne, potrzeby diecezji, biedne kościoły, KUL, Misje, wydatki związane z wizytą Ojca Świętego.

Jaka była nasza ofiarność?

Do dnia 31.XII.1997 r. ofiarę rodzinną złożyło 541 rodzin (w parafii jest prawie 3500 rodzin), w tym pełną ofiarę 178 rodzin, niepełną 373 rodziny. Na nagłośnienie po 10 złotych od rodziny złożyło 1111 rodzin, na nowe organy po 20 zł złożyło się 1127 rodzin.

Takie były nasze dokonanie i takie możliwości finansowe.

Tym wszystkim, którzy włączyli się w minionym roku finansowo do naszych prowadzonych prac serdecznie **Bóg zapłać**. Niech dobry Bóg obdarza obfitymi łaskami.

Wchodzimy w nowy rok z wielką nadzieją, że Bóg dalej błogosławić będzie w naszej pracy duszpasterskiej i przy dalszych wysiłkach budowlanych, a całą naszą wspólnotę parafialną strzec będzie przed różnymi zagrożeniami.

*Na Nowy Rok Wam Wszystkim
życzą Szczęść Boże*

Proboszcz

ZMARLI W LATACH 1988 -1997

L U T Y

1988

Maria DRABIK
Andrzej BIAŁEK
Balbina BIKOWSKA
Maria WERBOWSKA

1989

Tomasz NOWAKOWSKI
Janina ŻELECHOWSKA
Aleksander KOZŁOWSKI

1990

Anna RYCYK
Kazimierz ŁUC
Albin STERNIK
Stanisława GAWRON-NAJWER
Wiktoria PYTLIK
Bogusław, Bolesław HAREUZA

1991

Ryszard CHMURA

1992

Czesława MAKARSKA
Grzegorz WALCZAK
Władysław, Adam BRYGIDYN
Janusz DWORZAŃSKI

1994

Agnieszko TYMOCZKO
Jan FRANKIEWICZ
Zbigniew, Bronisław LESZCZYŃSKI
Marian KULPAN

1995

Tomasz OKLEJEWICZ
Stanisława KUREK
Maria SITARZ

1996

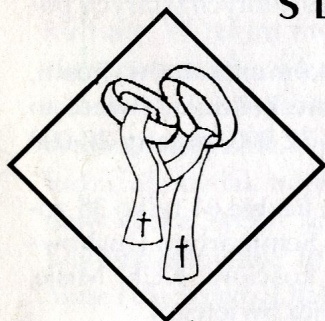
Piotr Rafał KOENIG
Piotr ZARYCH
Roman BOJARCZUK
Maria KARBOWNIK
Maria DŻUGAN
Walenty KARNAS
Maria TARCZYŃSKA

1997

Maria CHAMULAK
Henryk KASABUŁA
Małgorzata, Anna POPEK

* * * * *

Ś L U B Y

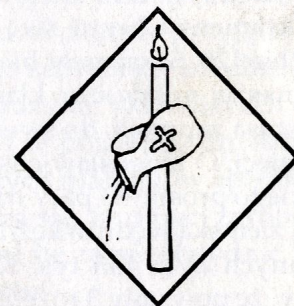


Anna, Maria SZALAJKO
i Krystian, Piotr DUSZNIK

Marzena STACH
i Tomasz LITWIN

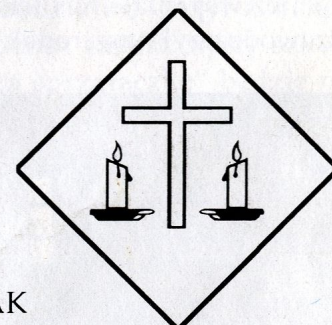
Joanna, Marzena WINKOWSKA
i Wojciech, Franciszek KONDRAT

C H R Z T Y



Bartłomiej GRZEBIENIAK
Konrad, Daniel BARYŁA
Kamil, Bartłomiej SOBOLAK
Hubert, Piotr LIMIANIN
Eryk, Janusz WIELGOS

P O G R Z E B Y



Mirosław ADAMSKI
Stanisław, Adam SZPAK